Nr. 121

Kraków, piątek 3 czerwca 1921

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie

Zagranica miesięcznie 250 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 8 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. -- Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Polska wobec świata

Sensacyjne „memento“ Jana Kucharzewskiego

Nad jaką przepaścią znajduje się Polska, niewielu Polaków to widzi. Ogół pociesza się lekkomyślnie i nie chce znać całej prawdy. Toteż uważamy za swój obowiązek powtórzyć tu z ostatniego numeru „Tygodnia Polskiego“ wprost wstrząsający swą jasnością artykuł p. **Jana Kucharzewskiego,** byłego prezydenta ministrów za czasów rady regencyjnej. Oby przerażająca logika tego artykułu otworzyła oczy jak najszerszym warstwom!

Przed wielką wojną nad polityką europejską dominowały, według znanego orzeczenia, Bałkany i wieża Strasburga. Polityk francuski, rozważając w r. 1920 położenie Europy, mówi, iż nad polityką jej dziś panuje kopuła św. Zofii w Konstantynopolu i wielkie piece Śląska. Sprawa górnośląska, gdy tylko zarysowała się, odrazu wystąpiła jako problemat wagi światowej. Już brzmienie traktatu wersalskiego dawało do zrozumienia, iż głosowanie ludności będzie tylko jednym z czynników, na jakich alianci oprą swoją decyzyę. Zastrzeżono, iż czynnikami współdziałającymi będą „warunki geograficzne i gospodarcze“. Keynes zawczasu przesądzał, iż warunki gospodarcze wymagają przyłączenia okręgu przemysłowego do Niemiec. Sprawa górnośląska zaliczaną była w polityce Anglii do tych wielkich spraw gospodarczych światowych, wobec których „kwestye granic i równowagi sił między państwami nie mają znaczenia“. — Wygrana lub przegrana w sprawie śląskiej zależała więc nietylko od pomyślnego wyniku plebiscytu, lecz i od wielkiej gry na szachownicy polityczno-gospodarczej świata, w której Anglia, jeśli chodzi nie o Amerykę, ma głos najpotężniejszy. W tej grze między Niemcami a Polską odbywał się pojedynek, nie zawsze widzialny dla powierzchownych obserwatorów. W pojedynku tym, pomimo względnego sukcesu plebiscytowego, Polska odniosłą jak dotąd porażkę. Że Francya będzie w tej sprawie po stronie Polski, to było do przewidzenia. Co do postawy dwóch innych państw, Anglii i Włoch, pomimo złowróżbnych znaków, do ostatniej chwili panowała wątpliwość, dziś rozproszona. Szereg klęsk niemieckich dyplomatycznych rozpoczął się od pamiętnego dnia 30-go lipca 1914 r., kiedy Sir Edward Grey telegraficznie zapewnił sira E. Goschen, że niezgrabne próby kanclerza niemieckiego rozdwojenia Anglii i Francyi w nadciągającej wojnie pozostaną płonne. Od tego czasu, po latach siedmiu, pierwszym wyraźnym sukcesem politycznym Niemiec jest oświadczenie pierwszego ministra Anglii w parlamencie, iż państwo brytyjskie nic nie miałoby przeciwko wkroczeniu wojsk niemieckich na zneutralizowane terytoryum Górnego Śląska. Nad przyczynami tej znamiennej porażki polskiej trzeba zastanowić się bliżej. Nietylko grozi nam nieszczęście przyznania Niemcom kraju polskiego o olbrzymiej gospodarczej wartości; w porażce dyplomatycznej górnośląskiej, nie pierwszej, choć najdotkliwszej z dotychczas przez nas poniesionych, jest jeszcze coś bardziej złowrogiego. Jestto zapowiedź możliwego przejścia rozstrzygających potęg świata od programu Polski dużej i silnej do programu Polski drobnej i słabej, z góry przeznaczonej na byt zależny. Ta Polska, jaką chcą stworzyć niektóre wielkie mocarstwa — bez Cieszyna, Śląska Górnego, Gdańska, Wilna i Lwowa — nie może być ani państwem istotnie niepodległem, ani ważkim czynnikiem gospodarstwa światowego. Stoimy na przełomie między nadziejami na potężny byt niepodległy, a ciężką troską o samo istnienie. Wiele jeszcze, chociaż nie wszystko, wygrać możemy. Pierwszym jednak warunkiem zatrzymania się na pochyłej płaszczyźnie upadku jest świadomość dzisiejszego położenia i dotychczasowych błędów.

* * *

Polska ma przeciwko sobie swych sąsiadów: Niemców, Czechów, Rusinów, Rosyan, Litwinów. Ma przeciwko sobie w najżywotniejszych dziś sprawach spornych Anglię i Włochy i opinię publiczną większości krajów neutralnych: krajów skandynawskich, Holandyi, większości Szwajcaryi, od pewnego czasu Hiszpanii. Ma przeciwko sobie wszystkie bodaj siły międzynarodowe, nawzajem zresztą na innych polach zwalczające się, lecz w nieprzychylności dla sprawy naszej zgodne: wszystkie trzy międzynarodówki socyalisyczne, 2-gą, 2 i pół, 3-cią, międzynarodową akcyę wolnomularską, żydowską, rosyjską, i to zarówno bolszewicką, jak i, od czasu pokoju ryskiego, solidarną przeciw nam akcyę całej emigracyi przeciwbolszewickiej rosyjskiej; międzynarodową akcyę protestantów, wytaczających przeciwko nam oskarżenia przed Ligą Narodów i przed rządami państw protestanckich; ma przeciwko sobie nareszcie, o ile wnosić można z prasy katolickiej Zachodu, opinię większości świata katolickiego, wówczas gdy chodzi o konflikt Polski z Niemcami, Litwą a nawet Ukrainą. Ta potęga niechęci, jaką budzi odbudowana Polska, nie jest bynajmniej współmierna, ani z naszą potęgą państwową, bardzo jeszcze wątłą, ani z naszemi istotnemi winami wobec tych wszystkich, rzekomo uciśnionych i krzywdzonych przez nas narodowości, wyznań i sił międzynarodowych. **Pokaźna jednak część winy naszej narodowej złożyła się na to krytyczne położenie międzynarodowe.**

* * *

Powody niepopularności sprawy polskiej tkwią w znacznej mierze w samej naturze okoliczności, wśród których Polska powstaje. Organizacya polityczno-terytoryalna i gospodarcza Polski opóźniła się. Pokój wersalski nie zamknął, lecz raczej otworzył okres dyplomatycznych i orężnych walk Polski o istnienie i granice. Granice te wytykame są wśród nieuniknionych konfliktów z szeregiem ościennych narodów. Konflikty te przeciągają się i rozognia ją wówczas, gdy inne narody świata, które już wcześniej urządziły swe sprawy żywotne, dążą do pokoju i do normalnego życia gospodarczego. Narody dbają o przywrócenie pokoju i prawidłowych stosunków ekonomicznych więcej, niż o słuszne choćby rewindykacye Polski; Polska sprawami swemi zakłóca ich spokój i skłonne są one przypisywać jej winę przeciągającego się kryzysu powojennego. Kryzys gospodarczy Europy, objawiający się w dziedzinie walutowej, aprowizacyjnej, przemysłowo-socyalnej jest wyzyskiwany dla agitacyi przeciwko Polsce. Kryzys ten jest klęską dla państw o gospodarce światowej, jak Anglia. Normalne gospodarcze funkcyonowanie Niemiec uważane jest za warunek kardynalny normalnego stanu gospodarczego świata i pokoju socyalnego w Europie. Ten motyw jest doskonale wyzyskiwany przez Niemcy przeciwko rewindykacyom Polski; obawa zrujnowania Niemiec działa na ich korzyść, nawet tam, gdzie nie posiadają szczególnej sympatyi; obozy zachowawcze obawiają się, iż ruina Niemiec pociągnie za sobą rozstrój gospodarstwa Europy i wprowadzi ferment komunistyczny do samego środka Europy. Walor zaś gospodarczy Polski, jej rola w gospodarstwie europejskiem i światowem jest dopiero przedmiotem domniemań i hypotez, niezbyt dla nas pomyślnych i przychylnych. Obozy lewicy, idące pod znakiem krytyki pokoju wersalskiego i imperyalizmu koalicyi, zwłaszcza zaś krytyki „reakcyjnej“ polityki francuskiej, uważają Polskę za wschodnie ramię burżuazyjnego, lądowego imperyalizmu Francyi i zwalczają ją, jako rzekomą placówkę międzynarodowej reakcyi. Skrajna lewica, oprócz tego nienawidzi Polski, jako tamy przeciwko połączeniu komunizmu rosyjskiego z komunizmem zachodnio-europejskim. To wszystko są przyczyny, wynikające z samego biegu wypadków. Tłomaczą one niepopularność naszej sprawy, lecz tylko w części. Są one wskazówką, iż Polska powinna była podjąć umiejętną, zorganizowaną akcyę międzynarodową, celem zwalczania wrogich sobie sił. Akcyi tej Polska na większą skalę dotąd nie podjęła, i jeśli ją podejmowała, to w sposób dorywczy i nieskoordynowany, bez planu, bez trzeźwego sądu o sobie i o świecie. Tu tkwi o ile chodzi o naszą akcyę na terenie międzynarodowym przyczyna naszego jeneralego niepowodzenia. O przywarach naszego życia wewnętrznego i o ich olbrzymim wpływie na naszą sytuacyę międzynarodową mówić w tym artykule nie zamierzam.

Pochłonięta walkami o istnienie, konfliktami o granice, sporami wewnętrznymi, Polska nie zdawała sobie sprawy z tego, że jej położenie wśród narodów jest wyjątkowe i że dla świata jej troski mają znaczenie drugorzędne. — Dla Polski koniec wojny był tylko przejściem od walki w szeregach obcych do walki w szeregach własnych. Żyła ona radością oglądania wreszcie własnego wojska narodowego. Dumna była ze wzrostu siły zbrojnej i jej czynów. To, co było jej instynktem i nawiązaniem nici ze sławną przeszłością, na Zachodzie brano jako militaryzm i imperyalizm. Polska nie zdawała sobie sprawy z tego, że ten zarzut, wyzyskany przez przeciwników, bezkrytycznie przyjęty przez narody dalekie, nie mające w swych olbrzymich troskach i rozległych planach, ani czasu, ani chęci do zgłębiania doli Polski, złowrogo zaciąży na naszych losach. **Będąc wciąż nadal w stanie wojny, przeżywając z kolei to grozę zagłady, to radość zwycięstwa, Polska nie dostrzegała, że Zachód jest już znużony wrażeniami wojny, że przystąpił już na dobre i ostatecznie do leczenia ran, do nawiązywania starganych nici gospodarstwa międzynarodowego, do ciężkiego i mozolnego windykowania odszkodowań od zwyciężonych Niemiec.** Polityka polska zastygła na ostatnich miesiącach 1918 r. Widziała wciąż na Zachodzie potężną, jednolitą zwycięską koalicyę, powoływała się na wierność względem niej, na swój antagonizm do Niemiec i swą gotowość do walki z niemi; przedstawiała siebie jako wał ochronny dla cywilizacyi i dla koalicyi przeciwko Niemcom z jednej strony, a zaborczemu bolszewictwu z drugiej. Ale te zapewnienia co do wierności Polski i co do gotowości jej do walki orężnej na dwie strony nie wystarczały na to, aby jej zdobyć zaufanie wśród tych narodów, od których zawisł jej los i granice. **Narody nie wątpiły o tem, że Polacy potrafią umierać w walce za swoją, a nawet i**

za obcą sprawę, zaczęły jednak wątpić, czy Polacy są zdolni żyć i organizować swe życie, jako naród gospodarczy nowoczesny. Nie przewidzieliśmy, iż świat, stanąwszy nagle wobec faktu odbudowania Polski i nie mając chęci zagłębianią się z własnej inicyatywy w nasze sprawy i w naszą dolę, opierając się na powierzchownych objawach, łatwo da w siebie wmówić, iż Polska zmartwychwstaje w tym kształcie, jaki przyzwyczajono się wiązać tradycyjnie z okresem upadku dawnej Rzpltej i z romantycznym dla zachodu okresem jej walk o niepodległość: **Polska niespokojna, romantyczna, odważna, nadzwyczajnie niepraktyczna, anarchiczna, przekładająca wojnę nad pracę wytwórczą, płytka, barwna, mało poważna.** Za sprawą naszych nieprzyjaciół, ignorancyi Zachodu, pewnych pozorów od naszych win niezależnych, a również naszej własnej nieoględności i chełpliwości, isto tnie takie pojęcie o odbudowanej Polsce zaczęło z przemożną siłą torować sobie drogę wśród świata. Dziś zakorzenia się ono z mocą przesądu, bardzo rozpowszechnionego. **Z pojęciem Polski kojarzy się w umysłach angielskich, włoskich i w części francuskich pojęcie perpetualizacyi wojny, chronicznego zakłócania pokoju, wewnętrznej anarchii i niezgody. Typ Polaka przedstawia się im, jako niesforny, drobny szlachcic z pióropuszem Garibaldiego.** (Un hobereau avec le panache de Garibaldi). Podczas, kiedy my powtarzaliśmy zapewnienia o naszej wierności, o naszym wale ochronnym, od nas oczekwano zupełnie innych rękojmi.

Wielka wojna posunęła olbrzymio naprzód sprawę umiędzynarodowienia życia gospodarczego. Współzależność narodów pod względem gospodarczym (interdepedence) wystąpiła jaskrawo podczas wojny, a bardziej jeszcze wyraźnie po zakończeniu wojny. Chaos rosyjski, stagnacya Europy środkowej, paraliżują dobrobyt narodów światowych, zwłaszcza Anglii. Troska światowo-gospodarcza góruje w świadomości Anglii nad wszelkiemi sprawami terytoryalnemi, narodowościowemi, nie dotyczącemi bezpośrednio imperyum brytyjskiego. W tej polityce światowo-gospodarczej zbiega się i kojarzy organicznie troska o własne bogactwo narodowe z troską o normalne życie gospodarcze innych narodów. Rozwija się polityka światowa, ekonomiczna paru wielkich narodów, będąca kombinacyą współzawodnictwa i współdziałania, neomerkantalizmu i solidarności międzynarodowej. W świetle i z punktu widzenia tej polityki, nowopowstałe kraje ulegają przedewszystkiem egzaminowi ze stanowiska światowo gospodarczego. Z tego też sanowiska narody świata badać zaczęły nowopowstającą Polskę: jako teren bogactw naturalnych, dających surowce; **jako kraj posiadający uzdolnienie, pracowitość i zmysł organizacyjny, niezbędne do rozwoju przemysłowego; jako szlak handlowy, jako drogę komunikacyjną świata; jako rynek zbytu, jako zbiorowego spożywcę. Polska nie zdawała sobie w pełnej mierze sprawy, iż od wyniku tego egzaminu zależą jej granice a bodaj jej istnienie.** Zaniedbaliśmy systematycznego informowania świata o naszej wartości gospodarczej. Nie umieliśmy ani wykazać olbrzymich walorów Polski, jako drogi handlowej, które przeczuwał już stary Ferdynand Lesseps, przepowiadający Polsce rolę kanału Sueskiego, ani przekonać Anglii o korzyściach, jakie jej przypadną w razie jeśli Polska otrzyma wolny, magistralny wylot na morze: i utraciliśmy Gdańsk. Bogactwa naszej ziemi zostały zareklamowane, ale przez sąsiadów, i ci sąsiedzi, **uprzedziwszy nas, przeprowadzili układy o bogactwa naturalne ziemi polskiej z mocarstwami świata, lub prowadzą je w tej chwili. Odbywa się zawczasu rozbiór ekonomiczny Polski, motywowany naszem niedołęstwem, a oparty ze strony wielkich mocarstw na kalkulacyach własnego interesu i na kalkulacyach światowo-gospodarczych. Uznano, iż sąsiadujące z nami narody wyzyskają lepiej, niż Polska, bogactwa nasze, jakby przez fatalizm na kresach naszej ziemi położone, i łatwiej i umiejętniej niż Polska, udostępnią je do użytku władców świata.**

Tą drogą straciliśmy zagłębie karwińsko-ostrawskie na rzecz Czechów, grozi nam strata Górnego Śląska na rzecz Niemców, Ukraina układa się z Anglią o bogactwa starej ziemi Kazimierza Wielkiego, Litwini bogactwem puszcz jagielońskich i lnem popierają swe fantastyczne rewindykacye. Dochodzi do tego, że p. Benesz, w wywiadach z dziennikarzami francuskimi, otwiera handel naftą galicyjską i zagłębiem krakowskiem, jako domniemany współsukcesor tych terenów. Polska wśród tych przetargów, stanowiących podstawę do ustawienia słupów granicznych w Europie środkowej i wschodniej, przesuwa się jak cień ubiegłej epoki, przemawiający językiem anachronicznym, patrzący z rozpaczą na swe podeptane prawa, bezsilnie grożący, miotający skargi i obelgi dookoła, apelujący do jakiegoś nieistniejącego trybunału sprawiedliwości, którym chyba nie jest genewska Liga Narodów, wzywający imienia koalicyi i złorzeczący jej, jakgdyby najbardziej koalicyjni politycy zachodu nie położyli już krzyża na tym obumierającym tworze. „Niema już aliansu francusko-brytyjskiego. — pisze Jacques Bainville — Anglia prowadzi swą politykę imperyum brytyjskiego. My zmuszeni jesteśmy wszystko podporządkowywać naszym obrachunkom z Niemcami, dla Anglii te obrachunki są już załatwione. Troski jej kierują się gdzieindziej. Jeśli istnieje solidarność, to tylko ta, którą tworzy wspólne podpisanie traktatu wersalskiego, co nie znaczy, aby dwa narody miały go interpretować zawsze jednakowo". Wreszcie, **dostrzegłszy rozbieżność dążeń pomiędzy Anglią i Francyą w sprawie Polski, nie zdaliśmy sobie sprawy z całej grozy dla nas tego stanu rzeczy. Podkreślając z lekkomyślnem zaślepieniem rozdwojenie dwóch tych potęg w sprawie Polski, ostentacyjnie lekceważąc Anglię w chwili, gdy ważyły się losy Śląska, wyobrażano sobie, iż Francya, z równą jak my dezynwolturą, iść może dla naszej sprawy przeciwko reszcie mocarstw.** Rozumnym i koniecznym krokiem było zacieśnienie węzłów z Francyą i zamanifestowanie sojuszu w Paryżu. **Lecz nie należało zapominać, iż Paryż nie jest już, jak był na schyłku 1918 roku i na wiosnę 1919 roku ośrodkiem i siedliskiem „koalicyi", jej Mekką i Medyną.** Zupełnie jakby przeoczywszy antagonizmy: Paryż — Rzym, Paryż — Londyn, znane już przynajmniej od roku wszystkim włoskim, fracuskim i angielskim episjerom, czytającym dzienniki, i nie zyskawszy poparcia tamtych dwóch potęg, **postąpiliśmy wbrew przestrogom Francuzów, którzy nas ostrzegali przed podobną metodą, grożącą nam i Francyi zupełną izolacyą.** Ponieważ stoimy może w przede dniu narzekania z kolei na Francyę, stwierdźmy, iż Francuzi nie szczędzą nam znaków ostrzegawczych. **„Trzeba nam aliantów, lecz nie takich, aby przymierze z nimi jednocześnie przysparzało sojuszników Niemcom" — pisze w znanej książce Jacques Bainville, rzucając te ostrzeżenie ostatnie pod adresem sojuszu z Polską.** Naród francuski, po strasznych ofiarach wojny, wycieńczony, wyludniony i gospodarczo zagrożony, w dochodzeniu swych elementarnych praw reparacyjnych niemal zupełnie wśród wielkich mocarstw odosobniony, szuka w Polsce sojusznika, lecz nie pupila, którego miałby z tem i wyciągać. **Ciężkie wątpliwości nurtują Francyę, co do skuteczności dla niej sojuszu polskiego.**

Narazie jest to sojusz jedyny, wobec stanu Rosyi, lecz ten sam sceptycyzm, który u innych narodów Zachodu panuje, w połączeniu z niechęcią lub obojętnością, co do Polski, nurtuje umysł Francyi, przy całej jej dla Polski istotnej życzliwości. **„Polska jest źle spojona** (mal articulee) **z nową Europą. Jej zdolność do oporu, przeciwko podwójnemu parciu z dwóch stron, które przeciwko niej w najbliższym czasie nastąpi, będzie naturalnie mierna** (mediocre). — **Polska pojęta jako wał przeciwko Niemcom, jako państwo buforowe między Rosyą a Niemcami nie ma potrzebnych środków do spełnienia tej roli. Zamiast nam służyć jako punkt oparcia, potrzebować będzie naszej pomocy dla swej obrony, będzie dla nas ciężarem. Jest to poważny przedmiot troski na przyszłość. Co jest największą słabością Polski? To, iż właściwie nie ma ona państwa. Nie tworzy się państwa wyłącznie z patryotyzmu i dobrej woli. Polska jest to dziecko nieletnie, któremu wypadło iść samodzielnie w życiu. Polska, poczęta jako sprzymierzeniec, stała się dla nas już tem, czem była dawna Rzeczpospolita polska: codzienną troską".** Tak pisze herold kierunku prawicowo-narodowego we Francyi w wielce rozpowszechnionej książce. Jeśli ten cierpki sceptycyzm podzielany jest w mniejszym stopniu przez innych teoretyków i praktyków polityki francuskiej, to jednak wystrzegać się należy oceny stopnia zaufania, jaki ma Francya do naszej siły, trwałości i rozumu, miarą mów toastowych, wygłaszanych przy tak licznych uroczystościach. Nie zapominajmy, jak odbiegało od toastowych wynurzeń to memento, jakie wypisał podczas lutowych uroczystości polskich w Paryżu dawny przyjaciel sprawy naszej Gabriel Seailles, nie mówiąc już o głosach skrajnej lewicy francuskiej.

Jeśli Polacy zaatakowani będą przez Niemcy, Francya wystąpi zbrojnie przeciwko Niemcom na zachodniej granicy. Uczyni to we własnym interesie, nie chcąc powtórzyć omyłki z 1966 r., swej fatalnej bezczynności wobec Sadowy, która była preludyum Sedanu. Uczyni to, narażając się nawet na niezadowolenie innych mocarstw. „Niemcy zaczną swój rewanż od wschodu — przewidywał w roku ubiegłym polityk francuski. — Jeśli nie zainterweniujemy w dniu, gdy Niemcy spróbują przywrócenia swej granicy wschodniej, jeśli powtórzymy nieszczęsną abstynencyę wobec Sadowy, wówczas za rok, za dziesięć lat, za dwadzieścia, zagrozi nam z kolei niebezpieczeństwo. W wypadku nowej Sadowy, zwłaszcza jeśli okazya wybrana przez Niemcy będzie dla nich pomyślną, a przygotowanie ich dyplomatyczne zręczne, trzeba będzie zrezygnować się na to, iż działać będziemy sami, lub niemal sami, a nawet może i na to, że będziemy ganieni..." Dziwnie przewidziane wypadki dzisiejsze...

To trafne pojmowanie przez Francuzów ich własnej korzyści narodowej jest dla nas otuchą. Lecz zły byłby to omen dla sojuszu polsko-francuskiego, gdyby Francya doszła na stałe do przekonania, że przez sojusz z Polską utrwala się jej odosobnienie wśród świata.

Jan Kucharzewski.

Przesilenie w permanencyi

Drugi już tydzień trwa przesilenie gabinetowe, w niewłaściwym czasie i zupełnie niepotrzebnie wywołane. P. Witos chciał przemądrzeć i wpadł w pułapkę. Mimo, że gabinet formalnie cofnął dymisyę, nie udało mu się dotąd skompletować luk powstałych wskutek indywidualnych dymisyi, a jeszcze mniej mu się udało zapobiedz dalszym dymisyom.

Obecnie opróżnione są trzy teki: aprowizacyi, pracy i opieki społecznej oraz spraw zagranicznych. Podczas gdy obsadzenie dwóch pierwszych tek nie natrafi na trudności, tembardziej, że ministerstwo aprowizacyi stoi przed likwidacyą, to z obsadzeniem teki spraw zagranicznych dzieje się wprost skandal. Jest rzeczą niesłychaną i w żadnem innem państwie niemożliwą, aby rząd w tak gorącym czasie nie miał ministra spraw zagranicznych, a zadowolił się kierownikiem, który z natury rzeczy nie może posiadać potrzebnego autorytetu. Drugim skandalem jest lista wymienionych dotąd kandydatów, która poza jednym wyjątkiem nie wykazuje żadnej osoby, nadającej się na to stanowisko.

A dzieje się to w czasie, kiedy na zachodzie rozgrywają się decydujące dla losów Polski sprawy. Kwestya wileńska weszła w stadyum rozstrzygające; nad kwestyą śląską obradują mocarstwa bez nas i już w najbliższych dniach — mówią o sobocie, albo o 16 czerwca — mają zapaść ostateczne decyzye. A Polska w takiej chwili nie ma ministra spraw zewnętrznych, którzyby trzymał wszystkie nici w rękach i czuwał nad naszymi reprezentantami — pożal się Boże! — w Paryżu, Londynie i Brukseli. Propozycye włosko-angielskie, do których zaczyna dostosowywać się Francya, są dla nas druzgocące, a w Warszawie ważą się losy między jakimś Skrzyńskim czy Szebeką!

Oprócz już wakujących tek gabinet zaczyna powoli rozpadać się wskutek braku wewnętrznej spoistości. Minister sprawiedliwości p. Nowodworski już od kilku tygodni wskutek choroby nie urzęduje; minister skarbu dr Steczkowski wyjechał na urlop, który wedle znanych wzorów może być przygrywką do jego ustąpienia; o ministrze spraw wewnętrznych p. Skulskim chodzą wieści, że woli on zatrzymać pozycyę w swem stronnictwie aniżeli w gabinecie, — słowem gabinet stał się zbiorowiskiem uciekinierów i szykujących się do ucieczki. A mimo to p. Witos jest nadal „mężem opatrznościowym" i w dalszym ciągu będzie próbował skleić gabinet z takich czy owakich ludzi złożony, bo — tak ogólnie mówią — niema innego kandydata na szefa władzy wykonawczej w Polsce.

Stanowisko ministra w niepodległej Polsce

nigdy nie należało do przyjemności. Tylko ludzi, których albo odkomenderowywało stronnictwo, albo którzy mieli zupełnie niezdrowe ambicye, dawali się brać na tekę, aby rychło doznać rozczarowania. Cóż bowiem za przyjemność być ministrem, zawisłym od intryg, od nie rozumu zbiorowego, objawiającego się w przeważnej ilości naszych stronnictw sejmowych? Każdy, kto przez kilka miesięcy zakosztował tej wątpliwej przyjemności, prędko uciekał z tego „raju“, którego stróżami byli „suwerenni“ posłowie. Tylekrotnie okazało się, że Sejm ten, nie mówiąc już o zupełnem niedorośnięciu do zadania — przeżył się; że dawno już powinien był z własnej inicyatywy przyjść do przekonania, że rola jego skończona i dobrowolnie wyrzec się władzy, której przez przeszło dwa lata tyle używał i nadużywał. Sejm nie myśli jednak ponieść tej ofiary. Zanadto stronnictwa burżuazyjne — na prawo i na lewo — zżyły się z korzyściami z mandatu płynącemi, aby dobrowolnie wrócić do nicości. Sejm chce petryfikować swe istnienie; chce zabezpieczyć swój stan posiadania aż do przeprowadzenia nowych wyborów, które równocześnie sam odsuwa w mglistą dal przez nieuchwalanie ordynacyi wyborczej i ustaw z konstytucyi wynikających.

Cóż za korzyść ma państwo — bo tylko pod tym kątem widzenia należy tę sprawę traktować — z istnienia tego sejmu? Oto co kilka tygodni powoduje przesilenia, hamuje maszynę administracyjną, wtrąca się w rzeczy, przechodzące jego kompetencyę — to są negatywne strony istnienia sejmu; pozytywne zaś ujawniają się w uchwalaniu ustaw i rezolucyi, bez których możnaby się albo zupełnie obejść, albo odłożyć je na czas późniejszy. Nie uważamy, żeby ruch masowy przeciw sejmowi nie był teraz na czasie, przeciwnie — im prędzej ten ruch się ujawni, tem szybsze mogą być jego skutki. Zamiast przypatrywać się z założonemi rękami humorystyce, rozgrywającej się w Warszawie przy ul. Wiejskiej, lepiej odrazu wziąć się do akcyi za zakończeniem tej, trochę zbyt długo przeciągającej się komedyi. Lepsze jest jedno przesilenie sejmowe, niż co kwartał przesilenie rządowe. *tf.*

Echa strzału w uniwersytecie

Organ endeków warszawskich — „Gazeta Warszawska“ — tak przedstawia krwawe zajście, spowodowane przez endeka w przedsionku Wszechnicy Jagiellońskiej:

„Istotnie na pół godziny przed godziną wykładu tłum młodzieży akademickiej znalazł się w przedsionku do Collegium Novum, gdzie **garstka terorystów-żydów,** przeważnie nawet nie należących wcale do obywateli akademickich, rozpoczęła wyciem i hałasem „akcyę protestu“.

Jeden z napastników, żyd, wystrzelił z rewolweru i oczywiście przypadkiem postrzelił jednego z akademików, również żyda, Wohlberga, poczem z charakterystyczną dla **tej plugawej bandy odwagą ukrył** się i uciekł; niektórzy akademicy oświadczają, że rozpoznaliby go z łatwością.

Przerażony awanturą prorektor, ks. Sieniatycki, **ustąpił przed terorem** — i wykład odwołał, rzekomo na skutek uchwały „wiecu akademickiego“, za który wszakże **bezczelnej burdy,** wywołanej przez ludzi obcych uniwersytetowi **pod przewodem żydów komunistów i syonistów** — nikt na seryo poczytywać nie może.“

Tak zniekształca „Gaz. Warsz.“ fakt odwołania „wykładu“ ks. Lutosławskiego, które nastąpiło po rozmowie prorektora z delegacyą czterech ugrupowań młodzieży.

Nie wiemy, czy **niedoszły prelegent sam inspirował podobny opis** swego krwawego zajścia w murach uniwersyteckich; w każdym razie przy redagowaniu tekstu owego opisu współpracownik „Gazety Warszawskiej“ ukwiecił go niepotrzebnie na swoją zapewne rękę takimi zwrotami, jak przytyk **do tchórzostwa sprawcy strzału..**

Zważywszy, że strzelał, jak wskazują wszelkie poszlaki akad. Howorko, **endek, zwolennik patrona „Gazety Warsz.“,** który się **istotnie ukrył** — wszystkie soczyste epitety o „plugawej bandzie“, której przedstawiciel miał tylko tę „charakterystyczną odwagę“, że „ukrył się i uciekł“ spadają.. na przyjaciół ks. Lutosławskiego.

Oto, jak się parzy własnym witryolem — zakłamana prasa endecka!

Podziwiać można przytem obok kłamliwości i jej czelność.

„Gazeta Warszawska“, jako pismo popołudniowe, widziała już telefoniczne informacye prasy porannej.

W nawiasowej uwadze wydrwiwa ona opis „Kur. Porannego“, który podał słuszną wersyę, że „strzał padł **ze strony** Narodowej Demokracyi i klerykałów“ i pisze:

„Kuryer Poranny“ w zwykły sobie sposób **daje folgę domysłowi** — że strzelali... endecy i klerykali... i to jedną kulą na spółkę! Bodaj to **mania prześladowczał“**

Kapitalna jest „Rzeczpospolita“.

Jej dodatek, wychodzący w Krakowie,. **tuszuje nazwisko Howorka,** pisząc:

„Śledztwo w sprawie wykrycia sprawcy strzału prowadzi w dalszym ciągu policya. Dotychczas jednak pomimo aresztowania jednego z uczestników zaimprowizowanego wiecu, winy jego nie ustalono.“

A równocześnie odpowiedzialność za czyn swojego człowieka — za zdziczenie, które szerzy endecya — zwala na... prasę lewicową. I tak mentoruje:

„Na ten odłam prasy spada też w znacznym stopniu odpowiedzialność za zajście, które skończyły się krwawym epilogiem — fakt, dotychczas niebywały w kronikach uniwersyteckich.“

Przyjaciele endeków, Rosyanie, mawiali: „Wri, da mieru znaj“ (Kłam, ale zachowuj miarę).

Zabawne jest także, że prasa endecko-klerykalna nie umówiła się co do dalszej seryi wykrętów, wobec faktu, że tak wcześnie — na gorąco — schwytano rozpoznanego następnie przy konfrontacyi Howorkę.

„Głos Narodu“ bowiem już nie tai jego nazwiska.

* * *

Dalsze rozpoznanie Howorki jako sprawcy zamachu

Wczoraj rano zgłosił się do prowadzącego śledztwo urzędnika policyi nadkomisarza Girtlera jeden ze świadków zajścia na uniwersytecie, mianowicie p. Ryszard Hanusz, porucznik sanitarny i oświadczył, że dobrze zapamiętał rysy twarzy sprawcy strzału. Wobec tego nadkomisarz Girtler zarządził wprowadzenie kilku więźniów, wśród których znajdował się Howorka. Swiadek bez wahania rozpoznał w Howorce sprawcę zamachu morderczego na Wolberga.

W czasie konfrontacyi Howorka zbliżył się do komisarza policyi i wyraził chęć skorygowania zeznań swoich, złożonych na policyi. Następnie oświadczył, że między nim a Wolbergem przyszło rzeczywiście do ostrej wymiany słów, przyczem ten ostatni zażądał od niego legitymacyi.

* * *

Do charakterystyki Howorki

Howorka należy do fanatycznych wyznawców Lutosławskiego i wogóle endeckich poglądów i metod walki z przeciwnikami, zasadzającej się na nieprzebieraniu w środkach. Jest żywym, pełnym temperamentu mowcą, o czem mieliśmy się sposobność przekonać podczas dyskusyi na ostatnim odczycie posła Grabskiego w Krakowie, wygłoszonym przed kilku tygodniami w sali Towarzystwa rolniczego. Dyskusya była burzliwa, zabierali w niej także głos i nasi towarzysze, zaś ze strony endeków przemawiał między innymi i Howorka. Otóż młodzieniecten mniej więcej oświadczył, że w walce z socyalistami i żydami w Polsce walczyć należy metodą faszystów włoskich (to znaczy rewolwerem i pałką).

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIESC Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOSCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

40

— Nie mogę zrozumieć, co masz na myśli — powtórzyła posępnie. — Bardzo mi przykro, ale nie mogę zrozumieć.

Odwrócił się z gestem zniecierpliwienia.

— Wracajmy raczej do roboty. Skądżebyś ty miała zrozumieć?

Ułożył jej rękę w należytej pozycyi i znów zabrał się do rzeźby. W tejże chwili jednak odsunął glinę.

— Och, naco się to przyda? Nie potrafię.

— Zbyt dziś jesteś zmęczony; daj raczej pokój.

— Czy sądzisz, że tylko dziś? Chodź, wróćimy do dzieci.

Zarzuciła szal, biorąc do ręki duży parasol, z uczuciem ulgi. Obecność innych uchroni ją na chwilę od zastanowienia się nad przepaścią, nad którą stanęła.

Gdy wyszli w ulewny deszcz, ujrzeli dwie postacie, z trudem wdzierające się ku nim na wzgórze. Pierwszy szedł furman w narodowym stroju, i on zbliżył się do Włodzimierza.

— Czy wielmożny pan nie byłby tak dobry przenocować podróżnych? Jestem furmanem u księcia Repnina i wiozę jednego z gości do Toropca na polowanie. Tymczasem drzewo zwalone w poprzek drogi przewróciło mi powóz i złamało oś u koła. Szczęście jeszcze, że wszyscy na łeb na szyję nie powpadali do jeziora. A przy tej słocie... Gdyby wielmożny pan zechciał...

— Czy się nie stało komu coś złego?

— Nie; tylko ten pan przemókł i zziąbł strasznie, a daleka nas jeszcze czeka droga.

— Oczywiście, że nie możecie dalej jechać nocą; musicie tu przenocować. Ilu was jest?

— Trzech; pan ze swym służącym i ja. To podobno Francuzi, czy tam jacyś, ani słowa nie rozumim co mówią. Służącego zostawiłem tymczasem przy koniach. A tu idzie pan; możeby wielmożny pan potrafił się z nim rozmówić?

— Proszę, niechże się pan schroni przed tym deszczem — ozwał się Włodzimierz po francusku. — Natychmiast każę tu sprowadzić pańskie rzeczy. Ależ nie, zapewniam pana, to nam nie czyni najmniejszej trudności; jesteśmy przyzwyczajeni do takich drobnych przypadków w tym dzikim zakątku. Proszę wejść.

Pobiegł z furmanem w stronę domu, pozostawiając Oliwii zajęcie się podróżnym, który, przepraszając ponownie za wtargnięcie, zrzucił mokry płaszcz i przy ogniu ogrzewał sobie ręce. Był to mężczyzna o imponującej powierzchowności, od stóp do głowy Paryżanin, o pięknych oczach i bujnych kędzierzawych, białych włosach. Przemknęło jej przez myśl, że wygląda tak, jakgdyby był przyzwyczajony do tytułu: „Cher maitre“. Twarz ogromnie jej znana, niewątpliwie jakaś znakomita osobistość, którą zna z fotografij.

— Pozwoli pani, że się przedstawię — rzekł. — Duchamp.

Drgnęła lekko; nic dziwnego, że znaną jej była ta twarz.

— Pan Leon Duchamp, malarz?

Skłonił się ponownie.

— Mój przyjaciel, książę Repnin zaprosił mnie na swe jesienne polowanie, a mnie skusiła sposobność oglądania prawdziwych dzikich borów. Nigdy przedtem nie byłem w Rosyi i nie umiem ani słowa po rosyjsku; toteż może sobie pani wyobrazić, że gdy powóz złamał się w tem pustkowiu, mocno zatęskniłem do mego bezpiecznego domostwa w Paryżu. Jestem prawdziwie szczęśliwy, że znalazłem tak gościnne schronienie.

— Zaraz będzie pokój pana gotowy — rzekł Włodzimierz — wchodząc zadyszany i ręką cisnąc pierś. — Może pan spocznie tu przy ogniu, zanim podadzą wieczerzę? Służący pański zajął się pakunkami.

Gorący rumieniec oblał mu twarz na dźwięk nazwiska gościa i zniknął równie szybko. Leon Duchamp był jednem z jego marzeń młodzieńczych.

— Gdybym się tylko dostał do Duchamp'a w Paryżu — myślał niejednokrotnie — onby we mnie uwierzył i dopomógł.

Malarz przysunął krzesło do ognia, obserwując gościa bystremi, ciemnymi oczyma. I jego, taksamo jak Burney'a, uderzyła natychmiast posępna piękność głowy Włodzimierza i mimo znużenia i zimna, świerzbiły go palce do naszkicowania tej głowy.

— Ale dalibóg, jestem wśród kolegów — rzekł, dostrzegłszy model z gliny. — Pan jest rzeźbiarzem?

Włodzimierz w jednej chwili zesztywniał.

— Och, tylko amatorem i zupełnie przeciętnym...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Powiedzenie to rzuca charakterystyczne światło na poglądy taktyczne Howorki, który w kilka tygodni po tem oświadczeniu zachwalane publicznie na wiecu p. Grabskiego terorystyczne metody włoskich faszystów w życie osobiście wprowadził.

Organizacye akademickie w Krakowie

Zajścia, wywołane przez ofenzywę ks. Lutosławskiego, skierowały uwagę szerszych sfer na organizacye młodzieży akademickiej, które odgrywają kierowniczą rolę w życiu młodzieży, nadając jej ideowy kierunek. Przed wojną istniały tylko radykalne organizacye ideowe młodzieży. Dążyły one do wywalczenia niepodległości dla narodu, łącząc ze sprawą niepodległości sprawę sprawiedliwego ustroju społecznego. W czasie wojny organizacye te zamarły, a członkowie ich odeszli z uniwersytetów, rzucając je dla oręża lub dla pracy państwowotwórczej. Po uzyskaniu niepodległości rozpoczęła się akcya rozmaitych prawicowych grup i odłamów, które wkroczyły na obcy im dotąd teren akademicki, dążąc do wciągnięcia młodzieży do swojego ruchu partyjnego. Rezultatem tego było oczywiście rozbicie młodzieży, która rozpadła się na drobne grupki, nieraz wprost zawisłe od partyi politycznych starszego społeczeństwa.

Wyliczamy te wszystkie ugrupowania poczynając od najbardziej prawicowych:

1) Odrodzenie. Jest to organizacya, założona w r. 1920, a skupiająca w sobie młodzież konserwatywną ze środowiska obszarnickiego, grupująca się w kole „ideowem“, dla wyróżniania się i przeciwstawiania innym grupom, bez żadnej zresztą ideologii, o ile za ideologię nie uznamy przeciwstawiania się „reformom społecznym“. Pod względem politycznym „Odrodzenie“, zbliża się do Stańczyków, ale stoi jeszcze znacznie w tyle poza swoimi świetlejszymi mistrzami. Pracy wewnętrznej niema w tej organizacyi wcale. Jest ona zresztą obecnie bardzo nieliczna i nie cieszy się popularnością wśród kolegów.

2) Narodowe Zjednoczenie. Do niedawna endecka młodzież na uniwersytecie nie miała wcale partyjnego klubu. Dopiero niedawno klub taki założyli importowani z Warszawy „działacze“, wciągając do niego wielu niezoryentowanych kolegów o zabarwieniu bardziej umiarkowanem. Ten to klub właśnie zainicyował wystąpienie Lutosławskiego. Pomimo wielkiej ruchliwości rozwój N. Zj. jest bardzo powolny.

3) Polonia jest stowarzyszeniem młodzieży katolickiej. Istnieje zaś już od lat kilkunastu. Trzeba przyznać, że do ugrupowania tego należy bardzo wielu akademików obu płci, zapisujących się tam jednak przeważnie dla mody, czyto dla korzystania z lokalu, albo herbaciarni. Poziom ideowy „Polonitów“ jest jednakże bardzo niski. Dopiero w ostatnich czasach zaczęła się tam jakaś praca samokształceniowa, oczywiście według recepty posła Czerniewskiego, na zasadach wyznaniowych. Pod względem politycznym klub ten jest ekspozyturą Chrześcijańskiej Demokracyi. Od jakiegoś czasu zaznacza się tam jednak pewna dążność ku emancypacyi, która doprowadza do rozdźwięków np. na temat stosunku do „Ymki“.

4) Zjednoczenie skupia t. zw. „młodzież narodową“ i jest najstarszą z istniejących organizacyi uniwersyteckich. Pod względem politycznym popiera ono Naczelnika Państwa, dąży jednak do emancypacyi z pod wpływów różnych partyi starszego społeczeństwa i dlatego stosunek jego do poszczególnych grup nie jest ściśle określony. Pod względem społecznym organizacya ma zabarwienie radykalne i przygotowuje młodzież doń należącą na konieczność daleko idących reform społecznych z tendencyami socyalistycznemi. Taktykę tej organizacyi cechuje jednak duże umiarkowanie, za którem nieraz kryje się — brak decyzyi.

5) „Kuźnica“ — kontynuacya dawnego „Znicza“ i „Promienia“. Skupia w sobie dawne żywioły postępowo-niepodległościowe zarówno socyalistyczne, jak i radykalno-ludowcowe. Ideologia tej grupy w wielu punktach zbieżna z ideologią „Zjednoczenia“, jest jednak więcej skrystalizowana i zdecydowana. Wśród ugrupowań młodzieży „Kuźnica“ zajmuje najbardziej lewicowe stanowisko. Prace jej znajdują się jednak dopiero w stadyum początkowem.

6) „Czytelnia Akademicka“ grupuje w sobie żywioły, określające się jako ludowcowe, jednakże w swoim radykalizmie nieraz krańcowe i nierównoważone. Niedawno reaktywowana organizacya ta zyskuje sobie licznych zwolenników.

Spór o Wilno

Projekt Hymansa

Projekt Hymansa, zmierzający do załatwienia sporu polsko-litewskiego, przewiduje utworzenie większej Litwy, złożonej z dwóch kantonów: kowieńskiego i wileńskiego z odrębnymi sejmami. Siedzibą wspólnego rządu dla obu kantonów byłoby Wilno.

Projekt ów wyklucza zatem proste wcielenie Wilna czyto do Polski, czy do Litwy kowieńskiej. Litwa stałaby się państwem nie narodowem, lecz narodowościowem: język polski byłby równorzędny z językiem litewskim. Litwa owa byłaby związana z Polską militarnie: projekt Hymansa przewiduje w razie wojny łączne działanie obu armii pod wspólnem dowództwem z prawem działania wojsk polskich na terytoryum Litwy. (Litwa kowieńska bowiem — przy swej sytuacyi geograficznej — mogłaby w razie jakiegoś zatargu zostać nader szybko zalaną armią, czy to przez Prusy, czy przez Rosyan).

Ponadto projekt wprowadza delegacye sejmów warszawskiego i ogólno-litewskiego, któreby uchwalały większością głosów sprawy, przedstawione im przez komisyę, złożoną z przedstawicieli rządów Polski i Litwy.

Tak w grubszych zarysach wyglądałby ów projekt.

Jak na plan powyższy zapatrują się interesowani Polacy na Litwie?

W Wilnie, gdzie endecya nie szczędziła wysiłków, aby wystąpować przeciwko wszelkim hasłom federacyjnym, rozbudzając instynkty doraźnego bezpieczeństwa ludności polskiej, która spokojniejszą się czuła przy bezpośredniem połączeniu z Polską, koncepcya Hymansa przyjętą zostanie przeważnie podejrzliwie. Natomiast Polacy kowieńscy, czujący się bardzo osamotnionymi w granicach obecnej republiki litewskiej, rozpoczęli w Wilnie (wyszedł pierwszy numer) wydawnictwo specyalnego tygodnika pod nazwą „Głos Kowna“, mającego na celu propagować właśnie dążenia federacyjne. Za pismem tem stoi Tymczasowy Komitet polityczny Ziemi Kowieńskiej.

W słowie wstępnem redakcya zaznacza, że przystępuje do pracy w trudnych warunkach. Szowinizm litewski i nacyonalizm polski wytwarzają sytuacyę napozór bez wyjścia i węzeł zagadnienia polsko-litewskiego wikła się, zda się, beznadziejnie.

„Lecz nie sentymenty, nie szowinistyczne zacietrzewienie decyduje w polityce. Historya ma swoje prawo, stwarzane przez konieczność dziejową i jeśli konieczność ta zmusiła przed wiekami waśniące się narody — polski i litewski do zgody i współżycia — ta sama konieczność dziś pozornych wrogów w połączonych nierozerwalnym związkiem państwowym braci zamienić potrafi. Litwa i Polska muszą żyć razem, tak, jak to było przez wieki, gdyż wymaga tego najżywotniejszy interes stron obu.

Litwa i Polska dopełniają się nawzajem, nawzajem gwarantują sobie bezpieczeństwo i możność rozwoju, tworzą razem potęgę, dla której nie są groźne żadne burze dziejowe.

Stworzenie wspólnej państwowości jest koniecznością dziejową dla obu dziś waśniących się stron, lecz możliwe jest ono tylko pod warunkiem uszanowania najświętszych praw narodowych, pod warunkiem uwzględnienia najżywotniejszych interesów obu narodów. Obie strony mają bezwzględne prawo do suwerenności państwowej — zaś zrozumienie własnych interesów zmusi do złączenia obu suwerennych organizmów związkiem nierozerwalnym.“

Charakterystyczne jest przytem, że endecy, którzy dowodzili (jak np. w „Kuryerze Poznańskim“), że ententa, a zwłaszcza Francya nigdy nie zgodzi się na żadne unie polityczne, czy federacye Polski z Litwą, dowiedziawszy się, iż taki właśnie plan opracowuje Hymans w Lidze Narodów i, że ze strony francuskiej nie spotyka się z żadnemi objekcyami, zaczynają zwijać chorągiewkę, dowodzić w prasie, że nie można obrażać życzliwych nam, że odrzucenie podobnego projektu byłoby arcyniepolityczne, zwłaszcza gdy nieprzyjazne nam siły czynią w związku ze sprawą górnośląską rumor na temat, że Polacy są jakby elementem burzycielskim.

Oprócz faktu, iż dla endeków (dla pozy, którą przybrali) jest opinia Francyi tak dostojna, że przed nią zsiadają nawet ze swego konika bojowego przeciw Belwederowi, skąd wyłoniły się marzenia o sfederowaniu — pierwotnie: całej Litwy historycznej z Polską, działa tu ukryta nadzieja, że druga strona — reprezentanci rządu kowieńskiego plan Hymansa odrzucą. Bo szowiniści mają jakiś paniczny lęk przed wiązaniem się z Polską.

Czują, że ich państewko jest tak ustawione na wydmuchu, że wobec przyszłych prób dziejowych łatwo runąć może. Na to jednak szukają asekuracyi w związku z drobniejszymi sąsiadami. Litwa kowieńska chce należeć do federacyi państw bałtyckich. Być może, że pragnie przyspieszyć nawet ów związek, ażeby następnie osłaniać się tem, że — tam zaangażowana — nie może już własnowolnie rozstrzygać w sprawie projektu Hymansa.

Pismo „Jaunias Stinis“ podaje już, że podróż litewskiego ministra spraw zagranicznych Purickisa do Rewla uwieńczona została pomyślnym skutkiem. Estonia miała podobno wyrazić zasadniczo zgodę na przystąpienie do Związku Państw Bałtyckich, który ma się składać z Litwy, Łotwy i Estonii. Jako pierwsze państwo, które w przyszłości ma być przyjęte do Związku — wymieniają Finlandyę.

Oprócz konwencyi politycznej i ekonomicznej trzy te państwa mają zawrzeć konwencyę militarną. Dnia 3-go czerwca odbędzie się w Rydze Zjazd ministrów spraw zagranicznych Łotwy, Estonii i Litwy.

Polska dyplomacya nie zdołała państw bałtyckich zachęcić do współdziałania politycznego z Polską. Inicyatywę Polski podchwytuje Litwa kowieńska — z myślą przeciwstawienia jej być może, federacyjnej koncepcyi Hymansa.

Występy komunistów w Mor. Ostrawie

Gniazdo szpiclów i denuncyantów

Przesilenie w ruchu socyalistycznym w zaborze czeskim wykazuje niezmiernie charakterystyczne przejawy, które wywrą głęboki wpływ i przyczynią się do oczyszczenia stosunków partyjnych w zaborze czeskim, ale podziałają ostrzegawczo i orzeźwiająco na robotników polskich u nas, demaskując nikczemną robotę agentów komunistycznych, **wnoszących wszędzie w masy robotnicze gangrenę przekupstwa, demoralizacyi i prowokacyi.**

W sprawie ostatnich wypadków w obozie socyalistycznym pod zaborem czeskim, w którym rozpoczęło się czyszczenie partyi z prowokacyjnych żywiołów, **stojących równocześnie na żołdzie komunistów i policyi**, zabrała głos i najwyższa instancya komunistyczna Śląska i Moraw, t. zw. „Egzekutywa komunistycznej Międzynarodówki w Mor. Ostrawie“, w której skład wchodzą Czesi, Niemcy i znikczemniałe jednostki z pośród Polaków.

„Robotnik“, organ komunistów ostrawskich, wydawany w przeciwieństwie do „Robotnika Śląskiego“, organu towarzyszy polskich, podaje komunikat owej „Egzekutywy“, w którym czytamy między innemi:

„Komunistyczna Międzynarodówka w Mor. Ostrawie wyraża swe podziękowanie i uznanie wszystkim towarzyszom, którzy z niezwykłą gotowością i narażeniem własnego życia (poszli okraść redakcyę i administracyę „Robotnika Śląskiego“ we Frysztacie — przyp. Red.) i swobody osobistej przykroczyli (? — Red.) do oczyszczenia polskiego ruchu robotniczego i wystąpili z całą stanowczością **przeciw żołdakom kapitalistycznego rządu polskiego, który dawał oszustom i łgarzom pieniądze na niweczenie zdrowego ruchu socyalistycznego...**“ Ponieważ przeciw rabusiom wdrożono kroki prawne o zwrot ukradzionych rzeczy i pieniędzy, „Egzekutywa zastrzega się, by „biurokracya państwowa i justycya klasowa“ nie ważyła się rozstrzygnąć sporu **„na korzyść zdeklarowanych polskich irredentystów przynosić wyroki, które wzmocniłyby tylko przeciwrepublikańskie żywioły polskie“.**

Są to cenne na wagę złota występy bez mała polskich komunistów, którzy denuncyują fałszywie polski ruch socyalistyczny pod zaborem czeskim, że jest popierany finansowo przez rząd polski. Możnaby tu boki zrywać ze szczeregu śmiechu z powodu twierdzenia, że rząd polski łoży na

partye socyalistyczne pieniądze, gdyby nie fakt, że chodzi tu nie o śmieszne humorystyczne za-ruty, ale o bezmiar podłości komunistycznych prowodyrów, mieniących się być przywódcami robotników i „ideowymi“ wyznawcami „międzynarodowości“ bez zastrzeżeń! Wzywają oni policyę i żandarmeryę czeską do prześladowania polskich robotników socyalistycznych jako „irredentystów polskich“!

Wprowadzenie robotników polskich z zaboru czeskiego jest, jak się okazuje, rzeczywiście potworną **prowokacyą Lizaków, Chobotów, Wawreczków, która zniszczyłaby egzystencyę dziesiątków tysięcy rodzin robotniczych.** Oto po ostatnich rozruchach komunistycznych w Czechach z rozkazu rządu praskiego władze na Śląsku Cieszyńskim przygotowały **spis wszystkich osób, nie mających prawa przynależności.** W razie oświadczenia się tychże za komunistami **zostaną one wydalone z republiki czeskiej.** Kilka wypadków takich już było (Pilarek i inni).

Całe szczęście, że towarzysze nasi wczas się zoryentowali, w jaką ich chciano wciągnąć pułapkę.

Polska klasa pracująca — zapamięta to sobie!

Lokaut drukarski we Lwowie

Lwów, 30 maja.

Właściciele lwowskich drukarń, w których drukują się polskie czasopisma, wypowiedzieli pracę swoim robotnikom drukarskim na 14 dni. Przyczyną zlokautowania robotników, miały być wygórowane — zdaniem pryncypałów — żądania cennikowe. Wobec prowokującego stanowiska właścicieli drukarń i wydawców, robotnicy zebrani na zgromadzeniu, odbytem w ub. niedzielę postanowili bezzwłocznie przystąpić do strejku. Już wczoraj ustała praca we wszystkich niemal drukarniach, a pisma nie ukazały się z wyjątkiem tych, które wychodzą z drukarni nie solidaryzujących się z tą próbą zlokautowania zecerów.

W sprawie strejku odbyło się wczoraj w sali tow. drukarzy przy ul. Piekarskiej poufne zgromadzenie. Zagaił tow. Obirek, zwracając uwagę na powagę chwili, wymagającej rozwagi, aby akcya już rozpoczęta, a spowodowana stanowiskiem gremium i wydawców zakończyła się z powodzeniem. Następnie tow. Riedl zakreślił przebieg toczonych w ciągu ubiegłych tygodni pertraktacyi w komisyi cennikowej złożonej tak z przedstawicieli robotników drukarskich jak i reprezentantów właścicieli drukarń. Wobec wzrastającej drożyzny domagano się 70 proc. podwyżki ogólnej i 20 proc. dla pracujących w nocy, względnie zniesienia pracy nocnej, zważania na hygienę i regularną wypłatę. Warunki te, dalekie zresztą od formy ultimatum a opierające się na cenniku akceptowanym przez obydwie strony, spotkały się z bezwzględnie odmownem stanowiskiem wydawców. Z postępowania zaś właścicieli drukarń, a przedewszystkiem z faktu wypowiedzenia pracy robotnikom drukarskim jasnem się okazało, że pryncypałowie zmierzali do lokautu a ewentualnie nawet do rozbicia organizacyi tow. drukarskich. Tow. Riedl przedłożył następnie rezolucyę, która jednogłośnie została uchwaloną.

Rezolucya ta brzmi:

„Odbyte w dniu 30 maja br. zgromadzenie robotników drukarskich we Lwowie postanawia podtrzymać uchwałę poufnego zgromadzenia pracujących przy dziennikach, idącą w kierunku natychmiastowego zaprzestania pracy w drukarniach gazetowych.

Zgromadzenie uważa ubolewanie z powodu stanowiska zajętego przez wydawców i gremium właścicieli drukarń przy drukowaniu dzienników, efektem czego było wypowiedzenie pracy tymże robotnikom na dwa tygodnie. Organizacya towarzyszy, związana z gremium umową cennikową, która pomimo ciężkich warunków dotrzymywana była sumiennie, wyrazić musi zdumienie, że wbrew jasnemu brzmieniu § 12 cennika normalnego, członkowie gremium dali się porwać do akcyi, łamiącej tenże cennik. Dlatego też zgromadzeni spodziewają się, że ze strony gremium uczynione zostaną kroki w kierunku uspokojenia umysłów i że w najbliższym czasie dojdzie do porozumienia, tembardziej, że żądania robotników nie przekraczają ram już zawartej z gremium umowy.

Konsekwencye kroku uczynionego przez organizacyę spadają w zupełności na tych członków gremium, którzy taktyką swoją strejk spowodowali.

Zgromadzeni upoważniają komisyę cennikową do prowadzenia ewentualnych pertraktacyi w myśl udzielonego jej mandatu w tem, że w razie potrzeby powinno być zwołane w najkrótszym czasie ogólne zgromadzenie“.

Sprawy partyjne

Zawiadamiamy, że Stefan Gąsior z Rzeszowa został wykluczony z partyi za czyn niehonorowy.

Prezydyum komitetu obwodowego PPS w Krakowie.

Przegląd społeczny

Zgromadzenie pracowników i pracownic hotelowych. Dnia 31 maja w lokalu Związku zawodowego pracowników przemysłu gastronomiczno-hotelowego odbyło się ogólne zebranie portyerów i służby hotelowej wszystkich kategoryj. Na zebraniu toczyła się ożywiona dyskusya nad odpowiedzią właścicieli hoteli i pensyonatów w sprawie przesłanych warunków pracy i płacy, oraz uznania organizacyi pracowników sekcyi zawodowej pracowników hotelowych, na co właściciele pismem z 30 maja odpowiedzieli, iż postanowili sekcyę służby hotelowej stworzyć przy stowarzyszeniu właścicieli. Po kilku przemówieniach zebrani jednogłośnie uchwalili, iż w żadnym wypadku pod egidą swych wyzyskiwaczy zorganizowani być nie chcą, przeciw czemu uchwalono również zaprotestować złożeniem podpisów na specyalnych listach dla wszystkich hoteli. Celem kontynuowania dalszej akcyi w sprawie polepszenia bytu pracowników hotelowych, oraz uznania racyonalnie istniejącej organizacyi własnej, jako do władz sekcyi jednogłośnie powołani zostali: Rychlewski (przewodniczący sekcyi), Kleinberg (zastępca przew.), Zontek (sekretarz), Wydział pracy: Kapustówna, Góral, Kasperek, Fluderowa, Górka, zastępcy: Jastrzębski, Ligęza i Pawłowicz.

Zaznacza się, że wobec zerwania pertraktacyi przez właścicieli gospodnio-szynkarskich, oraz odmówienia tychże przez hotelarzy, po przedstawieniu przez prezydyum Związku pracowników prowokacyjnego stanowiska właścicieli, z nakazu prezydyum miasta odbędzie się wspólna konferencya w sali magistratu we czwartek o 4 popołudniu, by wykazać tak prasie, jak i społeczeństwu stanowisko właścicieli wobec publiczności i pracowników.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„Rosmersholm“** Henryka Ibsena. Występ p. Solskiej.

Wystawianie sztuk Ibsena w lecie — to dawanie im tła, pozostającego w sprzeczności z ich nastrojem. Przynajmniej w mojej wyobraźni utwory tego poety północnego owiewa nieodłączna od nich atmosfera mgły, dżdżu, chłodu na dworze i dobrze napalonego pieca w pokoju, a jeśli nawet w tekście jest tam kiedy mowa o słońcu, nie doznaję nigdy wrażenia, jakoby to słońce grzało, jak nie mogę sobie wyobrazić lodów podanych na gorąco. Toteż upał letniego wieczoru psuł mi ogromnie nastrój na wznowienia „Rosmersholmu“.

P. Solska jest wybitną aktorką ibsenowską; lepszej Heddy Gabler nie pamiętam; ale w roli Rebeki West wystąpiła po raz pierwszy. Przed półtora rokiem widzieliśmy w tej roli p. Wysocką. Mamy więc teraz sposobność dokładnego zdania sobie sprawy z różnic indywidualności tych dwóch wielkich artystek. Każda z nich ujęła tęsamą rolę inaczej, odpowiednio do swoich warunków i środków. P. Wysocka z ogromną siłą wyrazu uzewnętrzniała przeżycia duchowe tej postaci. Natomiast w grze p. Solskiej procesy psychiczne Rebeki West odbywały się raczej wewnętrznie, a tylko półtony, ćwierćtony, delikatne odcienie, hamowane i zaledwie zaznaczone odchylenia odsłaniały otchłanne tajemnice głębin duszy.

Zarówno p. Bracki, który grał Rosmera, jak i p. Wasilewski w roli Krolla pogłębili znacznie swe kreacye zeszłoroczne; dziś są to już ich role popisowe, klasyczne. P. Krasnowicki jako Mortensgard po raz pierwszy spróbował się łamać z trudnościami roli charakterystycznej, co wyjdzie niewątpliwie na korzyść rozwojowi jego talentu.

E. H.

KRONIKA

Kraków, 2 czerwca.

Amnestya

Dziś pojawił się Nr. 42 Dziennika ustaw Rzeczypospolitej, zawierający uchwaloną w dniu 24 bm. ustawę amnestyjną. Ponieważ § 16 tej ustawy postanawia, że wchodzi ona w życie z dniem ogłoszenia, przeto obowiązuje ona już od dnia dzisiejszego.

Źródło „kwestyi żydowskiej“ w szkole średniej

Jak się przypadkowo dowiedzieliśmy, w szkołach średnich istnieje „tajna“ (!) organizacya zwana „Związkiem Orła Białego“, która na dzień 1 b. m. zwołała antysemicki wiec młodzieży z udziałem profesora Skoczylasa, znanego z tego, że w ostatnich czasach ze stanowiska pedagogicznego (!) bardzo troskliwie fabrykuje w szkole średniej kwestyę żydowską.

Zebranie to odbyło się w stow. „Filarecya“ przy Alei Krasińskiego i miało następujący przebieg: P. Skoczylas przedewszystkiem żalił się, że młodzież jest tak nieuświadomiona, że „aż“ jego musiała prosić o referat w sprawie żydowskiej. Zdaniem p. S. tragedya żydów leży w tem, że za młodu nasiąkają polskością, ale po latach uniwersyteckich oddają się kultowi złotego cielca, podczas gdy chrześcijanie pozostają wierni idealizmowi. W konkluzyi zaznaczył, że młodzież powinna zająć stanowisko — przez usunięcie żydów poza obręb szkoły.

Poglądów tych „pedagoga“ znaczna część zebrania nie podzielała. Kilku uczniów wykazywało, że poglądy p. Skoczylasa są niezgodne z etyką chrześcijańską; dalej zaznaczono, że tworzenie tajnych organizacyi do walki z żydami jest zbrodnią. Ostatecznie, przyparty do muru, p. Skoczylas zamiast „programu walki z żydami“ chciałby przynajmniej utworzyć jakąś organizacyę dla żydoznawstwa, coś w guście „akcyi“ Andrzeja Niemojewskiego.

Nie udał się występ p. profesora. Sami uczniowie dali mu odprawę, zaznaczając, że nie chcą z jego hecą mieć do czynienia.

Zuchwały napad rabunkowy

Onegdajszej nocy, gdy kelner Andrzej Broszkiewicz wracał z pracy do domu, przystąpiło do niego na ulicy Sławkowskiej dwoje młodych ludzi, którzy nagle uchwycili go za ręce, ubezwładnili i zrabowali mu portfel z kwotą 5000 Mk i jedną milionówkę. Bandyci po dokonaniu napadu uciekli szybko z łupem. Na krzyk Broszkiewicza, który puścił się w pogoń za opryszkami, patrolujący opodal policyant przytrzymał jednego z bandytów w osobie Jonasa Liebermana lat 27, czeladnika malarskiego. Pieniędzy przy aresztowanym nie znaleziono, ponieważ zabrał je kolega jego, którego nie pochwycono. Lieberman zapytany o nazwisko swego wspólnika oświadczył, że go nie zna.

Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że służba bezpieczeństwa w naszem mieście zostawia wiele do życzenia, czego najwymowniejszym dowodem jest właśnie ostatni wypadek napadu rabunkowego, dokonany w śródmieściu na jednej z najruchliwszych ulic Krakowa.

Sprawy miejskie. W dniu 31 maja odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego posiedzenie sekcyi ekonomicznej Rady m. wspólnie z Komisyą gruntową, na którem st. radca mag. dr Reiner przedstawił sprawozdanie i wnioski w sprawie oddawania gruntów miejskich pod budowę domów na zasadzie prawa budowli. Po dłuższej dyskusyi wnioski magistratu uchwalono. Następnie uchwalono wydzierżawić Związkowi robotników przemysłu górniczego w Polsce parcelę na gruntach pofortecznych pod budowę domu drewnianego na biura i 6 mieszkań dla urzędników. Dalej upoważniono magistrat do samodzielnego zawierania umów dzierżawy za czynszem podwyższonym, uwzględniając obecną dewaluacyę pieniądza. Wreszcie zatwierdzono zmianę linii regulacyjnej dla narożnika ul. Urzędniczej i ul. Płuczki, oraz uchwalono sprzedaż jednej z parcel na gruntach pofortecznych.

Izba skarbowa w Krakowie. Na mocy rozporządzenia ministerstwa skarbu z 27 kwietnia uruchomioną została z dniem 1 czerwca w Krakowie Izba skarbowa dla obszaru województwa krakowskiego. Jest ona II instytucyą we wszyst-

kich sprawach administracyjno-skarbowych, które dotychczas należały do kompetencyi dyrekcyi skarbu we Lwowie. Izba skarbowa pomieszczoną została na razie w zakładzie Helclów.

Odjazd gen. Niessel'a z Krakowa. Onegdaj późną nocą opuścił Kraków z żoną i córką bawiący tutaj szef wojskowej misyi francuskiej w Polsce, gen. Niessel. Na dworcu kolei żegnali go generalicya, misya francuska w Krakowie, starosta Kowalikowski i prezydyum miasta. W chwili, gdy generał Niessel wsiadał do wagonu, ustawiona na peronie muzyka wojskowa odegrała „Marsyliankę". Gen. Niessel odjechał do Warszawy.

O zdrowotność w mieście. Odkąd nastała wiosna i zapanowały gorąca, ustępy publiczne na plantach i w Sukiennicach rozsiewają w dalekiem promieniu wstrętny i zabójczy fetor. Ze względu na zdrowie publiczne i porządek w mieście należałoby, by magistrat zarządził odczyszczenie tych miejsc.

Konik zwierzyniecki. Dziś po procesyi maryackiej jako w ostatni dzień oktawy Bożego Ciała, wjedzie na Rynek główny ulicą Bracką tradycyjnym zwyczajem konik zwierzyniecki w otoczeniu włóczków przy dźwiękach mlaskotów tj. orkiestry janczarskiej. Z balkonu pałacu Larysza przyglądać się będą tradycyjnemu widowisku wyżsi oficerowie francuscy oraz generalicya.

Wiec rodzicielski. Ściślejszy komitet rodzicielski zaprasza wszystkich rodziców młodzieży, uczęszczającej do szkół krakowskich, na wiec rodzicielski w sprawie zakończenia roku szkolnego. Wiec odbędzie się w poniedziałek 6 czerwca o godz. 7 wieczór w sali kasyna wojskowego.

Z teatru Bagatela. „Złota ciocia" z p. Czaplińską w tytułowej roli powtórzona będzie dwa jeszcze razy: dzisiaj i w sobotę. „Panna Maliczewska" wypełni wieczór piątkowy.

Z teatru Nowości. Wczorajsza premiera „Yuszi tańczy" zgromadziła tłumy publiczności. Sukces tej operetki wprost niebywały — prześliczna melodyjna, o wyższej wartości muzyka, oryginalne libretto, osnute na tle życia Amerykanów w Japonii, daje doskonałą całość. Dyrekcya nie szczędziła kosztów, to też wystawa prześliczna. Artyści wszyscy byli w swoim żywiole, co zapewnia operetce stałe powodzenie.

Wielki turniej baletowy z udziałem wszystkich najwybitniejszych sił baletowych teatrów krakowskich odbędzie się w sobotę 4 bm. o godz. 11 w nocy. Interesujące szczególnie będą produkcyę pp. Koszutskich, Ciesielskich i Baliszewskich, którzy ubiegać się będą o palmę pierwszeństwa. Bilety nabywać można przy kasie.

Popis szkoły śpiewu prof. I. Warmutha odbędzie się w czwartek 9 b. m. o godz. 7 wieczór w sali „Sokoła". Występujący: pp. Aleksówna, Aprilowa, Hajdukiewiczowa, Hellerówna, Hirschówna, Jakubowska, Lipska, Morgensternówna, Motolówna, Schindlerówna, Uziembło i Relewicz-Ziembicka, oraz pp. Abels, Dygat, Pawłowski i Serafin. Bilety do nabycia w firmie S. Lipskiego (ul. Sławkowska). Dochód na cele Związku muzyczno-pedagogicznego.

Boisko tennisowe w Parku dra Jordana. Celem uprzystępnienia tego sportu magistrat zniżył z dn. 1 czerwca opłaty za używanie boisk na 20 mk za godzinę i osobę. Zgłoszenia przyjmuje dyrektor sekcyi sportowej YMCA P. Long, ul. Grodzka 64.

Polskie Tow. krajoznawcze urządza w niedzielę 5 czerwca wycieczkę botaniczną do Ludwinowa. Informacye: biuro PTK Grodzka 64, między 6—7 wieczorem.

Nożowiec. Wczoraj popołudniu zawezwano pogotowie na ulicę Czystą 12, gdzie Jan Celej został przez swego znajomego czeladnika szewskiego pchnięty nożem w lewą pierś. Rannego przewieziono do szpitala, a za zbiegłym szewcem policya wdrożyła poszukiwania.

Kradzież w kuchni gen. Żaby. Policya krakowska aresztowała Piotra Kardasa i Władysława Zmarzłego, którzy z kuchni generała Żaby skradli na szkodę jego służącej garderobę wartości kilkunastu tysięcy mk.

Amatorka korali. Aresztowano Maryę Brzezicką lat 24, która przed trzema tygodniami nocując u Waleryi Dorosowej, skradła domu przy ul. Rakowickiej 6, skradła jej sznur korali znacznej wartości.

Podrzutek. W nocy z wtorku na środę około godz. 11 przyniosła służąca Marya Sikora na inspekcyę policyi dziecko płci męskiej liczące około dwóch tygodni, które znalazła porzucone w bramie domu l. 6 przy placu Groble. Podrzutka oddano do żłóbka.

—ooo—

Z POLSKI

Uwolnienie tow. Krwawicza. W dniu 25 i 27-go maja odbyły się dwie rozprawy przed sądem karnym w Rzeszowie przeciwko tow. Krwawiczowi, oskarżonemu, że 14 marca 1920 r. wyraził się rzekomo na zgromadzeniu publicznem, że należy ministra Śliwińskiego powiesić na suchej gałęzi, że sejm składa się ze samych wiłosików i parobków szlacheckich a na drugiem zgromadzeniu w dn. 9 listopada 1920 r. postawił rezolucyę, wyrażającą uznanie posłom socyalistycznym, wykluczonym przez marszałka sejmu z kilku posiedzeń sejmowych w zeszłym roku. Sąd uwolnił tow. Krwawicza, gdyż świadkowie policyjni nie stwierdzili słów, objętych oskarżeniem, a dalej sąd nie przyjął za udowodnione, by rezolucyę z wyrażeniem uznania odnosiło się tylko do posłów, wykluczonych z posiedzenia.

Takiemi sprawami zajmują się sądy w czasie braku sędziów i przeciążenia sądów ważnemi sprawami! Policya zaś zamiast robić lekkomyślne doniesienia, powinna raczej ścigać bandytów i złodziei.

„Orli Lot". Miesięcznik krajoznawczy dla młodzieży. Piąty zeszyt „Orlego Lotu" poświęciła redakcya Wielkopolsce. Na treść tego numeru składają się artykuły: prof. J. Kilarskiego „Wielkopolska jako teren krajoznawczych wycieczek dla młodzieży", ks. St. Janickiego „Katedra poznańska", Dra Pawłowskiego, prof. uniw. w Poznaniu „O jeziorach wielkopolskich". Pisemko to dzięki współdziałaniu wybitnych sił naukowych posiada wysoką wartość naukową i pedagogiczną i zasługuje w całej pełni na poparcie nauczycielstwa i młodzieży.

—ooo—

Układy francusko-angielskie o podział Górnego Śląska

Utworzenie komisyi rzeczoznawców

Paryż. (PAT). Odpowiedź rządu francuskiego na notę angielską co do procedury najbliższych prac w sprawie podziału Górnego Śląska przedewszystkiem przyjmuje do wiadomości **fakt zgody sprzymierzonych na utworzenie komisyi rzeczoznawców.** Następnie nota przyjmuje propozycyę angielską, aby wzmiankowana komisya udała się osobiście na Górny Śląsk w celu przeprowadzenia postanowień traktatu wersalskiego. Nota uważa plan zwołania natychmiastowego Rady najwyższej za **niedogodny i niepożądany,** albowiem gdyby nawet posiedzenie Rady najwyższej ograniczyło się do mianowania członków komisyi rzeczoznawców, co zresztą może być dokonane przez zainteresowane gabinety, to mogłoby to tylko podnieść i tak już wielkie wzburzenie ludności polskiej i niemieckiej. Następnie wobec konieczności zajmowania się Lloyda Georgea ważnymi problemami polityki wewnętrznej, jak np. strejk górników, trudno byłoby zakomunikować hr. Sforzie datę posiedzenia Rady najwyższej. Komisya rzeczoznawców udałaby się na Górny Śląsk i natychmiast zajęłaby się oceną propozyj już poczynionych w sprawie podziału Górnego Śląska. Komisya byłaby obowiązaną nadesłać raport **w ciągu dwóch tygodni** od chwili swojego wyjazdu na Górny Śląsk, poczem Rada najwyższa, zebrana niezwłocznie na posiedzeniu w Boulogne, zajęłaby się zbadaniem przedłożonego sprawozdania. Nota kończy się wskazaniem na konieczność wdrożenia **akcyi wspólnej w Berlinie i w Warszawie** w celu ostatecznego skłonienia obu rządów do poczynienia wszelkich możliwych wysiłków, aby **przywrócić porządek.** Będzie najlepszym dowodem jedności sprzymierzonych to postępowanie w danej sprawie równocześnie w Berlinie, Warszawie i Opolu, co bezwątpienia uczyni tę akcyę jak najbardziej skuteczną.

Posiłki angielskie

Gdańsk. (PAT) „Danziger Neueste Nachrichten" donoszą z Opola: W niedzielę przybył do Opola sztab oraz większy oddział wojska okupacyjnego angielskiego. Wojska te rozkwaterowano w okolicy Opola. Co do użycia tych wojsk angielskich zapadnie decyzya dopiero w komisyi międzysojuszniczej. We czwartek rano mają nadejść do Opola ostatnie oddziały wojsk angielskich.

Zebranie Rady najwyższej

Londyn. (PAT). Rząd angielski proponuje odbycie zebrania Rady najwyższej w Boulogne **w połowie następnego tygodnia.**

Rozwój ruchu przemysłowego

Bytom. (PAT). Wychodząca w Katowicach „Gazeta Robotnicza" (organ PPS) donosi, że w kopalniach i hutach pracuje już 60 do 95% robotników. Produkcya jest znaczna i stale wzrasta. Nastręczają się jednakże wielkie trudności z wywozem produkcyi. Przedewszystkiem brak powstańcom najważniejszych węzłów kolejowych, jak Katowice i Gliwice. Dalej brak jest lokomotyw i wagonów, pozostawionych na tych stacyach. Wskutek specyalnych trudności na linii Tarnowskie Góry nie można dotąd wysyłać pociągów na Herby do Polski. Wiele trudności czynią także kapitaliści i urzędnicy, którzy węglem dysponować nie chcą i starają się za wszelką cenę utrudnić uruchomienie przemysłu, aby w ten sposób wykazać, że Polacy nie są zdolni do podjęcia ruchu przemysłowego na Górnym Śląsku. Przy tych wszystkich trudnościach władze powstańcze uczyniły wszystko, co leży w ich mocy, aby ruch przemysłowy rozwinąć. Usiłowania ich **powiodły się,** gdyż jest już rzeczą widoczną, że ruch przemysłowy **rozwija się coraz lepiej.** Transporty węgla skierowywane są przedewszystkiem do Polski i Węgier w zamian za żywność przysyłaną z tych krajów na Górny Śląsk. Ze strony komisyi międzysojuszniczej czynione są zabiegi w kierunku sprężystej wysyłki transportów oraz przesyłania gotówki z Berlina na wypłatę zarobków robotniczych. Gdyby rząd niemiecki w dalszym ciągu odmawiał przesłania pieniędzy, wówczas naczelne władze powstańcze w porozumieniu z gminami górnośląskiemi i przedsiębiorcami przemysłowymi wydadzą jako tymczasowy środek płatniczy **markę górnośląską.**

Plan Sforzy

Gdańsk. (PAT). „Danziger Ztg" donosi, że plan hr. Sforzy w sprawie Górnego Śląska polega rzekomo na tem, aby Polsce dać do wyboru między przyznaniem jej większego obszaru górnośląskiego, jednakże bez połączenia kolejowego Górnego Śląska z Poznaniem, albo też przyznaniem Polsce mniejszego obszaru, a natomiast przydzieleniem jej wspomnianego połączenia kolejowego. Włochy proponują **przyznanie Polsce powiatów Pszczyna, Rybnik i Katowice,** oraz koncesye terytoryalne **w powiatach gliwickim i bytomskim.**

Szczegóły kontrpropozycyi francuskiej

Paryż. (PAT). „Petit Parisien" stwierdza, że w nocie wysłanej do Londynu rząd francuski poruszył myśl odbycia zebrania Rady najwyższej dopiero **po upływie około trzech tygodni,** potrzebnych na przeprowadzenie prac komisyi rzeczoznawców, o ile wysłanie do Opola tej komisyi uważane jest za rzecz wskazaną. Wedle tego Rada najwyższa mogłaby się zebrać **około 20 b. m.** W każdym razie Rada najwyższa mogłaby się zebrać nie wcześniej niż **z końcem następnego tygodnia.** „Petit Parisien" donosi, że angielskie koła dyplomatyczne zaznajomiły się z treścią noty francuskiej dopiero wczoraj wieczorem i wykazały wobec niej **wielką rezerwę.** Jest rzeczą niewątpliwą, że Lloyd George pragnie porozumieć się uprzednio z Briandem i Sforzą.

Londyn. (PAT) Zapewniają, że należy się spodziewać, że Lloyd George będzie w dalszym ciągu nalegał na wykonanie swojej propozycyi. Przytoczone jednakże przez Brianda motywy na poparcie jego stanowiska są tak słuszne, że nawet z punktu widzenia wielu angielskich mężów stanu powinny być przyjęte. Mówią, że będą podjęte starania, aby skłonić Lloyda Georgea do zgody na stanowisko Francyi. Omawiając wymianę not między Paryżem a Londynem, pisze „Journal", że położenie jest zupełnie jasne. Przyczyną tego są ostatnie fakta. Jednakże faktem jest też, że Francya musi za wszelką cenę utrzymać kontakt z Anglią, który Niemcy chcieliby za wszelką cenę zerwać. Z tego właśnie punktu widzenia należy sprawę osądzać i starać się o utrzymanie przymierza.

—ooo—

Układy w strejku naftowców

Lwów. (Tel. wł. Naprzodu“) Od wtorku toczą się rokowania między reprezentantami pracodawców i robotników w przemyśle naftowym o zakończenie strejku. Pertraktacye dotąd nie doprowadziły do wyniku.

(PAT) **Lwów, 1 czerwca**

Konferencye w sprawie strejku naftowego doprowadziły dzisiaj **do porozumienia we wszystkich punktach spornych.** W końcu postawili jednak delegaci robotników żądanie, aby strejkującym wydano deputat za czas strejku. Delegaci pracodawców zgodzili się na to z zastrzeżeniem, że wydadzą deputat ale po cenie własnych kosztów a nie po cenach niższych, jak to bywało przed strejkiem. Na to niezgodzili się delegaci robotników zasiadający w liczbie 6 we wspólnej komisyi i oświadczyli, że składają swe mandaty. Z powodu spóźnionej pory nie mogło nastąpić rozwiązanie tej sprawy w łonie obszerniejszej bawiącej we Lwowie delegacyi strejkujących. Nastąpi to **jutro.**

Połączenie telefoniczne z Warszawą było wczoraj w nocy przerwane, wskutek czego nie otrzymaliśmy od naszego korespondenta żadnych wiadomości.

—ooo—

Zakończenie strejku drukarzy we Lwowie

Lwów. (Tel. wł. „Naprzodu“) We środę pracownicy drukarscy przy dziennikach powrócili do pracy po uwzględnieniu przez pracodawców **wszystkich postawionych żądań.** Dziś wszystkie dzienniki znów wyszły.

Lwów. (PAT) Strejk zecerów gazetowych we Lwowie zakończył się. Zecerzy otrzymali 8% podwyżki ogólnej, 20% podwyżki za robotę nocną maszynową. Nadto uzyskał personal pomocniczy 15% podwyżkę. Niektóre dzienniki pojawiły się już dziś w południe, inne pojawią się jutro rano.

O repatryacyę jeńców i uchodźców do Rosyi

Warszawa. (PAT) Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Na posiedzeniu komisyi mieszanej repatryacyjnej w Moskwie ustalono następujący plan, według którego uskuteczniona będzie w czerwcu repatryacya jeńców, uchodźców, zakładników naszych z Rosyi, a to: z Rjazania, Włodzimierza, Symbirska, Saratowa, Orła, Woroneża i Kaługi po jednym transporcie, z Piotrogrodu i Samary po dwa transporty, z Moskwy, Tambowa i zachodniego pasa przyfrontowego po trzy transporty. Również w czerwcu mają być wywiezieni z Moskwy i stacyj węzłowych ci uchodźcy, którzy przebywają w innych miejscowościach i oczekują także na powrót do kraju. Jeńcy wojenni wymienieni będą w czerwcu z Ukrainy, Wiatki, Jekaterynburga, Piotrogrodu, Saratowa, Samary i Czelabińska. Pozatem będą wysłane transporty z Moskwy.

Międzynarodowy kongres handlowy

Warszawa. (PAT) Jak donosi „Kuryer Poranny“, posłowie Stanisław Brun i dr Henryk Radziszewski oraz radca handlowy przy poselstwie polskiem w Paryżu Franciszek Doleżal udali się do Lizbony na kongres międzynarodowy i przemysłowy.

Konferencya państw bałtyckich

Ryga. (PAT). Profesor Kamieniecki, reprezentant Rzeczpospolitej polskiej w Łotwie, wyraził wobec przedstawiciela łotewskiego biura prasowego przekonanie, że w ciągu najbliższego lata odbędzie się w Warszawie konferencya wszystkich państw bałtyckich. Poseł zaprzeczył pogłoskom o rzekomej koncentracyi wojsk rosyjskich nad granicą polską i oświadczył, że **oba kraje pragną pokoju** i zawarcia traktatu handlowego.

Ostrzeżenie przed emigracyą do Meksyku

Warszawa. (PAT). Urząd emigracyjny przestrzega przed emigracyą do Meksyku z powodu nieuregulowanych warunków życiowych w tym kraju. Szerzone pogłoski o możności przedostania się z Meksyku do Stanów Zjednoczonych są fałszywe, gdyż przekroczenie granicy meksykańskiej jest połączone z wielkiemi trudnościami. Emigranci udający się do Meksyku z tą myślą, narażają się na szykany i na niedostatki.

Warunki pomocy dla Austryi

Londyn. (PAT) Komisya finansowa Ligi narodów uchwaliła następujące warunki celem odbudowy Austryi; 1) reformę waluty, która będzie urzeczywistnioną przez utworzenie banku emisyjnego, 2) możliwie szybkie ustalenie równowagi w budżecie państwowym, 3) natychmiastowe podjęcie znacznej pożyczki zewnętrznej celem zastanowienia wydawania banknotów. Komisya przyjmuje do wiadomości, że rząd austryacki zaofiarował następujące gwarancye: dochody celne, dochody z monopolów państwowych, dochody z tytoniu i lasów, hypotekę na całą prywatną własność ziemską. Połowa kapitału nowego banku emisyjnego będzie ofiarowaną do subskrypcyi osobom zagranicznym, które w ten sposób będą miały prawo wyboru połowy członków rady nadzorczej. W czasie przejściowym aż do urzeczywistnienia całego programu będą czynione jak największe wysiłki, aby zastanowić wydawanie nowych banknotów. W tym celu rządowi austryackiemu umożliwiono prowizoryczną zaliczkę celem koniecznych zakupów za granica.

Za przyłączeniem się Austryi do Niemiec

Wiedeń. (PAT) Sejm styryjski uchwalił wczoraj głosami wszystkich stronnictw mieszczańskich przeprowadzenie plebiscytu w kwestyi przyłączenia Styryi do Niemiec w dniu 3 lipca.

Bawarya godzi się na rozbrojenie

Lyon. (PAT. Radio) Rząd bawarski ogłosił swoją zgodę na stanowisko Niemiec odnośnie do żądania sprzymierzeńców. Bawarya godzi się na rozwiązanie organizacyi wojskowych bawarskich.

Poparcie dla Ligi narodów

Genewa. (PAT). Konferencya związku towarzystw, popierających ideę Ligi narodów, rozpoczyna się w Genewie dnia 10 b. m. pod przewodnictwem Adora. W konferencyi weźmie udział 150 delegatów z 20 krajów.

Strejk urzędników we Włoszech

Rzym. (PAT) Ponieważ minister skarbu sprzeciwił się żądaniu urzędników o podwyższenie ich poborów, wszyscy urzędnicy państwowi z wyjątkiem urzędników kolejowych postanowili rozpocząć strejk.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek: „Hedda Gabler“.
Piątek: „Hedda Gabler“.
Sobota: „Rosmersholm“ Ibsena.
Niedziela: Popołudniu „Rozbitki“ Blizińskiego, wieczorem „Księga Hioba“ Winawera.

Teatr „Bagatela“

Czwartek: „Złota ciocia“.
Piątek: „Panna Maliczewska“.
Sobota: „Złota ciocia“.
Niedziela: Popołudniu „Pani Dulska“ — wieczorem „Kiki“.
Poniedziałek: „Nerwowa awantura“.

Teatr powszechny

Czwartek: „Rozwiedźmy się“.
Piątek: „Idealna żonka“.
Sobota: „Bal w operze“.
Niedziala popoł.: „Lalka“.
wieczorem: „Rozwiedźmy się“.

Operetka w Nowościach

Czwartek: „Yuszi tańczy“.
Piątek: „Yuszi tańczy“.

—ooo—

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Rada robotnicza i zarządy związków zawodowych odbędą posiedzenie w piątek 3 czerwca o godz. 7 wieczór w sali przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

Baczność robotnicy urzędów gospodarczych Krakowa i Płaszowa, wojsk polskich! Dnia 3 czerwca odbędzie się po pracy w sali Związku, ul. Dunajewskiego 5 protestujące zgromadzenie przeciw nieprawnemu wydalaniu starszych robotników, którzy opłacali i dalej opłacają ubezpieczenia na starość. Zarząd grupy Kraków uprasza o liczny udział. **Zarząd grupy Kraków.**

Posiedzenie Zarządu i Komisyi cennikowej stolarzy odbędzie się w piątek, 3 czerwca o godzinie 6 wieczorem.

Zgromadzenie robotników stolarskich odbędzie się w niedzielę, 5 czerwca o godz. 10 przedpołudniem. Uprasza się o liczny udział.
Zarząd.

Koło miejscowe Związku zawodowego kolejarzy Rzplitej Polskiej w Cieszynie zwołuje na 5 czerwca o godzinie 10 przedp. w sali Bolka w Bażanowicach walne zgromadzenie. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie zarządu za rok ubiegły. 2) Wybór zarządu. 3) Wnioski.
Niedoba sekretarz, **Mikuła** prezes.

W Domu robotniczym w Podgórzu (Serkowskiego 11) odbędzie się 5 czerwca o godz. 10 rano Zgromadzenie partyjne. 1) Sprawozdanie komitetu, 2) wybór komitetu, 3) wnioski. Wstęp mają tylko członkowie opłacający podatek partyjny PPS.
Oplustil przewodn., **Mazur** sekr.

Związek zawodowy pracowników handlowych w Krakowie zawiadamia wszystkich członków, iż oprócz lokalu przy ul. Sławkowskiej 6, prowadzi swe czynności w lokalu przy ulicy Krakowskiej 41, parter. Wzywa się wszystkich członków dawnego stow. „Achdus“, oraz Centralnego związku handlowców o zgłaszanie się do sekretaryatu, celem zarejestrowania i wydania nowych legitymacyi. Sekretaryat urzęduje we wtorki i czwartki od 7 do 10 wieczór, zaś w soboty i niedziele od 3 do 5 popołudniu. Uprasza się wszystkich członków by niezwłocznie jawili się w sekretaryacie związku, celem wymiany starych legitymacyi na nowe, gdyż stare legitymacye dawnych stowarzyszeń są nieważne.

Biblioteka stowarzyszenia mieści się przy ulicy Sławkowskiej 6 i urzęduje w poniedziałki i środy od 6 do 8 wieczorem. Przy tej sposobności uprasza się wszystkich członków o bezwarunkowy zwrot wypożyczonych książek.
Prezydyum
Związku zawodowych pom. handl.

Biuro pośrednictwa pracy maszynistów i palaczy utworzone zostało przy Sekcyi maszynistów i palaczy 31 grupy organizacyi metalowców w Podgórzu w Domu robotniczym, plac Serkowskiego. Wszyscy poszukujący pracy maszyniści i palacze, winni zgłaszać się w biurze i żadnych kontraktów na własną rękę bez wiedzy biura pośrednictwa pracy zawierać nie powinni. Biuro zwraca się do pp. przedsiębiorców z prośbą o zgłaszanie wakujących posad, z podaniem rodzaju obsługiwać się mających maszyn, kotłów, palenisk itp. urządzeń, by biuro mogło odpowiednio ukwalifikowanych pracowników na wakujące posady skierować. Koszta korespondencyi ponosi interesowany. Dyżury odbywają się w soboty od 6 do 9 wieczorem oraz w niedzielę przedpołudniem od godziny 10 do 1. **Jackowski Piotr**, przew.

Krawieckich czeladników I. klasy przyjmie firma Lipner i Ska, Kraków, Marka 20.

Rafinerya olejów mineralnych w Małopolsce poszukuje zdolnego

majstra parafiniarskiego.

Oferty należy składać pod „FW.“ do Działu Inseratowego „Naprzodu“, Kraków, Grodzka 13.

Panny piszącej biegle na maszynie, ze znajomością stenografii polskiej i niemieckiej poszukuje **F. Lord, Biuro techniczne Lubicz 1.** Zgłoszenia osobiste.

Potrzebne zdolne panny do krawieczyzny damskiej oraz specjalistka do żakietów i płaszczy. Zgłoszenia pl. Dominikański 2. II. p.

Dokumenta wojskowe na nazwisko Stawiarski Wincenty, Zelków p. Zabierzów, zgubiono.

Rafinerya nafty w Małopolsce poszukuje do szeroko zakrojonych robót budowlanych

zdolnych majstrów murarskich i betoniarzy.

Oferty należy składać pod „FO“ do działu inseratowego „Naprzodu“, Kraków, Grodzka 13.



Patent austryacki Nr. 67664.

Jedyny, najlepszy i najtańszy środek do czyszczenia wszelkiego rodzaju maszyn, kotłów i t. d.

Gąbka ta sporządzona jest z czystej bawełny i wchłania zbędny tłuszcz i oliwę, daje się lekko odczyścić przez co nadaje się stale i na dłuższy przeciąg czasu do użytku.

Kto raz używał gąbki do czyszczenia maszyn, nie używa więcej dotychczasowych środków jak: wełny, szmat i innych mniej wartościowych, a o wiele droższych środków.

Cena za 1 sztukę małą loco Wiedeń Mkp. 20·— dużą Mkp. 30·—.

Zamówienia i zapytania skierować należy do

Administr. Przeglądu Techniczno-Przemysłowego

Kraków, ulica Grodzka 13, Telefon 1354.

OBWIESZCZENIE.

Wszyscy odbiorcy spirytusu i inni interesenci powiatów Kraków, Bochnia, Chrzanów, Podgórze, Wieliczka, Wadowice, Biała, Oświęcim, Myślenice i Żywiec, którzy otrzymywali dotychczas swój przydział spirytusu rektyfikowanego i denaturowanego z Reprezentacyi Zjednoczonego Przemysłu Spirytusowego w Krakowie winni zgłaszać się od 25. czerwca 1921 począwszy o swój przydział **pisemnie** wprost do Centralnego biura Zjednoczonego Przemysłu Spirytusowego we Lwowie, ul. Kościuszki 7. Należytość za spirytus płacić należy wyłącznie tylko za czekami dołączonymi do tutejszych zawiadomień.

Lwów, dnia 28. maja 1921.

Zjednoczony przemysł spirytusowy Sp. z o. o. we Lwowie.

LEP na MUCHY marka MORT

sporządzony według gatunku amerykańskiego, arkusz 22 × 22 mk 6, przy odbiorze 200 sztuk 25% rabatu.

L. WEINDLING, Kraków, ul. Grodzka 26.

Drwalnia Związku robotn. „Proletarjat“

w Podgórzu na Zabłociu sprzedaje w dowolnej ilości drzewo rąbane po 220 Mp za cetnar metr., drzewo w polanach po 180 Mp. za cetnar metr.

Drwalnia otwarta od 3—6 popołudniu.

ZJAZD OGÓLNOKRAJOWY
Związku Robotn. Stowarzyszeń Spółdzielczych

odbędzie się dnia 26 i 27 czerwca w Warszawie w Sali Tow. Hygienicznego przy ul. Karowej.

Lista Stowarzyszeń Związkowych z podaniem ilości delegatów przypadających na każde Stowarzyszenie została ogłoszona w Nr. 9 „Swiata Pracy“.

Następujące Stowarzyszenia i Związki Małopolski będą posiadać głos decydujący z tytułu swej przynależności do Z. R. S. S. „Proletarjat“ w Krakowie i zgodnie z uchwałami rady Związku i przepisami Statutu.

Siedziba	Nazwa	Ilość członków na 1/I 21	Ilość delegatów
1. **Biała**	Powiat. Związek Gosp.	8.300	8
2. **Kraków**	Spółdzielnie Krakowa i okolicy	9.259	9
3. **Kraków**	Powiat. Zw. Chłopsko-Robotn.	5.055	5
4. **Nowy Sącz**	Pow. Zw. Kons. Chłop.-Robotn.	2.618	3
5. **Wieliczka**	Pow. Zw. Chłop.-Rob. Stow. Spoż.	3.600	4
6. **Żywiec**	Żyw. Związek Konsum.	6.627	7
7. **Jarosław**	R. S. S. „Naprzód“	608	1
8. **Jasło**	Kooper. Robot. Wytw. Spoż. „Siła“	1.166	1
9. **Krosno**	R. S. S. „Wolność“	559	1
10. **Limanowa**	R. S. S. „Jedność“	750	1
11. **Tarnów**	Koop. Rob. „Naprzód“	502	1

Mandaty delegatów winny być wystawione przez Stowarzyszenia (względn. Związki Powiatowe), poświadczone przez Z. R. S. S. „Proletaryat“ i nadesłane do Związku Rob. Stow. Spółdz. w Warszawie ul. Wolska 44 możliwie przed 15 czerwca r. b.

Dnia 9 czerwca 1921 o godz. 6-ej wiecz. odbędzie się w lokalu „Ogniska“ (Rynek gł. l. 12, III p.), a w razie braku kompletu o godz. 7-ej wiecz. bez względu na ilość obecnych

WALNE ZGROMADZENIE

Członków Kasy zaliczkowej drukarzy i pokrewnych zawodów w Krakowie

Stow. zajestr. z ogran. por.

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi i kasowe za r. 1920.
3. „ Komisyi kontrolującej.
4. Wniosek Rady Nadzorczej co do czystego zysku.
5. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
6. „ 3 „ Komisyi Kontroluj. z Walnego Zgromadzenia.
7. Wnioski i interpelacye.

Za Radę Nadzorczą:

Ferdynand Wiśniowski sekretarz. — **Stanisław Gaweł** przewodniczący.

Przemysłowcy!

IMPORT & EKSPORT

Towarzystwo Handlowe Imigracyi Stanów Zjednoczonych Ameryki ma wielki zbyt na wszelkie towary polskiego wyrobu. Również zamówienia z kraju uskutecznia bezzwłocznie. Piszcie lub telegrafujcie do

IMMIGRANT COMMERCE ASSOCIATION

Adres telegraficzny: „IMCOM BUFFALO“.

L. A. Prosiński prezydent. — W. J. Bukowski wice-prezydent.

1078 Broadway Buffalo, N. Y. U. S. A.

Wszelkie informacye i poszukiwania załatwiają się natychmiast.

ZAWIADOMIENIE.

Krajowe zakłady konfekcyjne w Krakowie i Szatnia w Nowym Sączu

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

rozpoczęły swoją działalność na wspólny rachunek z dniem 23 maja 1921 r.

Dostarczają hurtownie i częściowo urzędom, kółkom rolniczym, kooperatywom, konsumom, kupcom i t. p. wszelkiego rodzaju

garderobę męską, damską i dziecinną

wyrobu własnego i zagranicznego.

Obecnie na składzie większa ilość

ubrań męskich.

Biuro i skład: Kraków, ul. Szczepańska 7. Adres telegraf.: **Kazeka.** — Fabryka: Nowy Sącz, ul. Wąsowiczów. Adres telegraf.: **Szatnia.**

Poszukuje się kilku

rutynow. druciarzy

i jednego ślusarza maszynowego.

Bliższa wiadomość: **Fabryka gwoździ „Rydlówka“ koło Podgórza.**

OSEŁKI

karborundowe do ostrzenia kos, noży itd. w skrzyniach po 250 sztuk

oferuje Kółkom rolniczym, kosumom, kooperatywom

Dom Handlowy F. Kastalski i Sp.

Bielsko (Śląsk Ciesz.), ul. Józefa 33.

KONCESYONOWANE

BIURO INFORMACYJNE

FELIKS STATTER

KRAKÓW, GRODZKA 13, TEL. 1354

Udziela informacyi o stosunkach majątkowych i kredytowych kupców i przemysłowców.

W niedzielę dnia 5 czerwca o godz. 4-tej popołudniu odbędzie się w sali szkolnej zwyczajne

II. Walne Zgromadzenie

członków rob. stow. spożyw. „Samopomoc“ w Zakrzówku z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgrom.
2. Sprawozdanie Zarządu.
3. Sprawozdanie komisyi kontrolującej.
4. Zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego oraz udzielenie Zarządowi absolutoryum.
5. Rozdział czystego zysku.
6. Uzupełniający wybór członków Zarządu i Rady Nadzorczej
7. Zmiana statutu.
8. Wnioski i interpelacye.

Wstęp na Walne Zgromadzenie dla członków, za okazaniem książki poboru, jako legitymacyi.

W razie braku kompletu, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się o godz. 5-tej popołudniu z tymsamym porządkiem dziennym, bez względu na ilość obecnych.

Za Zarząd:

Władysław Russek. ***Andrzej Filek.***

WAŻNE DLA PAŃ

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD KRAWIECKI

wykonuje nadal wszelkie zamówienia według najnowszych żurnali francuskich w bardzo krótkim czasie.

M. KLOTZ

KRAKÓW, BRACKA 6.

Tygodniowe pismo socyalistyczne

„TRYBUNA“

od 15 marca r. b. wychodzi pod redakcyą K. Czapińskiego, I. Daszyńskiego, T. Hołówki, M. Niedziałkowskiego, St. Posnera i Z. Zaremby.

Poświęcone teoryi i praktyce ruchu socyalistycznego. Zawiera stałe działy: polityki wewnętrznej i zagranicznej, ruchu zawodowego, spółdzielczego i oświatowego w Polsce i zagranicą, życia parlamentarnego i samorządowego, również przegląd spraw społeczno-gospodarczych i zagadnień narodowościowych oraz dział artystyczno-literacki.

Własni korespondenci w Paryżu, Brukseli, Rzymie, Berlinie, Wiedniu i Rydze.

Warunki prenumeraty od 1 kwietnia r. b.: miesięcznie w kraju z przesyłką 70 mk., kwartalnie 200 mk. Zagranica podwójnie. W Ameryce półrocznie 1 dolara. Cena numeru pojedynczego 20 mk.

Konto czekowe nr. 532.

Redakcya i Administracya: Warszawa, Warecka 7, tel. 230-44. Administracya czynna codziennie od 10—3 pop. Redaktor T. Hołówko przyjmuje codziennie od 12—1 pop.

PS. Numer okazowy „Trybuny“ wysyła się po nadesłaniu adresu.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).